

Agata Fajczyk  
"Życie Gostynia"

### Chcieli sobie dorobić. Wpadły w ocet i kwas solny

Do czyszczenia był tylko ocet, płyn do mycia naczyń „Ludwik” i olej jadalny. Klatka schodowa miała błyszczeć, więc kazano im używać kwasu solnego. Do rąk dostały zniszczone mopy i szpachelki. Szorowanie, skrobanie resztek gipsu, czyszczenie fug pomiędzy płytkami – to były ich zadania. Tak o sprzątaniu mieszkań w jednym z bloków na os. Słonecznym opowiadają kobiety z Gostynia, które pracowały na zlecenia rawickiej Spółdzielni Socjalnej Multi-Fresch (pisownia zgodna z oryginałem). Przed oddaniem do użytku w bloku musiał być porządek. Mieszkanki Gostynia do dziś nie otrzymały wynagrodzenia za swój wysiłek. - *W zamian są puste obietnice i kłamstwa ze strony właścicielki zakładu - mówią. A pracodawca tłumaczy się tak: - Czekam na pieniądze od zlecniodawcy, chcę im zapłacić należność i zniknąć z ich życia. Aby mi dały święty spokój. Mam ich dosyć.*

Ala, Hania i Gosia\* są bezrobotne, potrzebują środków na utrzymanie rodziny, zapłacenie rachunków i chciały sobie dorobić. Szukały okazji. Kiedy w sklepach, w okolicy os. Konstytucji 3 Maja i ul. Górnej w Gostyniu pojawiło się ogłoszenie, postanowiły skorzystać z okazji. - *Pilne! Potrzebne panie do sprzątania bloku po remoncie -* tak brzmiała treść ogłoszenia w jednym ze sklepów przy ul. Górnej. Do tego podano numer telefonu do kontaktu. - *Pracująca w sklepie znajoma wiedziała, że szukam pracy, że chcę sobie dorobić, więc zadzwoniła do mnie z informacją. Następnego dnia już byłam u Iwony w pracy -* mówi Gośka. Problem w tym, że pracowały bez umów, „na czarno”. Zgłosiły się do redakcji „Życia Gostynia” z interwencją, szczegółowo relacjonując okres, kiedy pracowały dla spółdzielni Multi-Fresch.

### Mopy i ocet

Pierwszy kontakt kobiet zainteresowanych pracą, z właścicielką firmy sprzątającej wyglądał mniej więcej tak samo. - *Zadzwońłam pod numer podany w ogłoszeniu. Odebrała właścicielka firmy Multi-Fresch. Umówiliśmy się na godz. 9.00 następnego dnia, z brygadzistką miałam się spotkać. Dostałam szpachelkę w rękę, mopa i skierowana zostałam do bloku na osiedlu Słonecznym - tego, który niedawno oddawano do użytku. I to wszystko. Właścicielka przyjechała później. Zobaczyła mnie i powiedziała "Acha, pani tu jest nowa. Streszczajcie się, szybko, szybko, szybko". To była cała rozmowa -* wspomina Gośka. Kobiety miały doprowadzić do porządku pomieszczenia, w surowym stanie, przed oddaniem do użytku. - *Miałyśmy to wszystko ogarnąć - piwnice, korytarze, klatki schodowe, okna, drzwi, windy. Pracowałyśmy po kilkanaście godzin dziennie - 11, czasem 12. Dużą grupą, dojeżdżały też panie z Rawicza, ale bywały dni, kiedy w bloku, w którym jest 30 mieszkań, sprzątałyśmy we dwie. To było nierealne -* opowiadają kobiety z Gostynia. Jakie

były narzędzia pracy? Firma z Rawicza zafundowała paniom zniszczone mopy - jak twierdzą kobiety, sporo czasu zabierało im założenie ich na kij. Ich zdaniem szpachelki do zeszkrobrywania gipsu z płytek i czyszczenia fug były nie do użytku, dlatego przynosiły swoje. - *Środki czystości to płyn „Ludwik” i ocet. Był jakiś płyn „do wszystkiego, czyli do niczego”, który tylko ładnie pachniał. Miałyśmy go nie używać, bo - jak mówiła szefowa - smugi się od niego robią. Był olej jadalny - do czyszczenia drzwi, aby się błyszczały* - opowiadają kobiety. Wodę z parteru na 5 piętro nosiły w wiaderkach. Pewnego dnia dowiedziały się od kierownika budowy, że klatkę schodową mają czyścić kwasem solnym. - *Kierownik stwierdził, że tak w wojsku się robiło. Zbuntowałyśmy się, bo to substancja szkodliwa. Miałyśmy później problemy przez kilka dni. Przekonywali nas, że założymy rękawiczki i będzie dobrze. Tłumaczyłyśmy, że nie chodzi tylko o ręce, ale o wdychanie oparów. Zapytałam, od kogo dostanę później pieniądze na leczenie?* - mówi Ala. O odkurzaczu nie było mowy, chociaż był potrzebny. Gosia nie może się nachylać, mam problemy z kręgosłupem. Pracowała na kolanach. - *Zlitował się kierownik budowy, kiedy mnie widział. Poprosiłam o kawałek kartonu, dostałam styropian i kładłam go pod kolana* - wspomina.

Informacje kobiet z Gostynia, które sprzątały blok na os. Słonecznym, potwierdza mieszkanka gminy Rawicz. Była kimś w rodzaju brygadzystki w Gostyniu. W firmie sprzątającej od czasu do czasu zatrudnia się od dwóch lat. - *Jeśli chodzi o środki i sprzęt do sprzątania: ocet, najtańszy płyn do zmywania - tak miało być. Zatrudniająca tłumaczyła, że to są mieszkania w surowym stanie, po budowie i szkoda dla nich innych środków* - przyznaje.

### **Chaos kompletny**

Kobiety z Gostynia narzekają na brak organizacji pracy, kompletny bałagan, podczas wykonywanej pracy. Był wykaz miejsc do sprzątania, które dostały od kierownika budowy. - *Zrobiliśmy błąd - była pena lista tego, co mamy sprzątać i wykaz mieszkań. Jechaliśmy według mieszkań -po kolei sprzątałyśmy. Okazało się, że były opisy, co mamy zrobić dokładnie. Nie zwróciliśmy na to uwagi, nikt nam nie wyjaśnił* - mówią. Okazało się, że mieszkania zostały źle posprzątane. Firma Rawbud, dla której zakład Multi-Fersch prowadził usługi, nie odebrała pomieszczeń. - *To szefowa powinna przyjechać, wytłumaczyć nam, co jest źle zrobione, co mamy poprawić. Ona nie interesowała się tym. Pewnego dnia z koleżanką same zostałyśmy w tym dużym bloku. Sprzątanie ciągnęło się 2 tygodnie. Byłyśmy same na terenie budowy i nie wiedziałyśmy, co mamy robić. Była lista wymagań, ale to powinno być wyjaśnione. Na przykład były rury do wyczyszczenia od instalacji gazowej. Szefowa nie kazała nam tego robić, a okazało się, że powinny być wyczyszczone. W tym momencie praca zaczynała się od początku* - tłumaczy Ala. Zwraca uwagę na dezorganizację i bałagan. - *Nie wchodzi się do pomieszczeń, który mają być wysprzątane, przed malarzami, tylko jak oni skończą pracę. A my zaczęłyśmy porządki wcześniej, po nas weszli malarze i praca zaczynała się od nowa* - opowiada.



## Umowy i wynagrodzenie

Czy szefowa z Rawicza była na miejscu? - *Kiedy we dwie, ze współniczką, wpadły na miejsce budowy - zachowywały się, jak „roztrzępane”. Nakrzyczały, co trzeba zrobić i już ich nie było - wspomina Gośka. Kobiety zatrudnione w firmie Multi-Fersch twierdzą, że szefowa unikała rozmów, dotyczących warunków zatrudnienia, tym bardziej o umowach o pracę, na zlecenie. - Kiedy próbowałyśmy to ustalić, to powiedziała: „Dobra, to później załatwimy” i już jej nie było. Każde powitanie szefowej przy wejściu na teren, gdzie pracowałyśmy zaczynało się od wulgaryzmów: „Ku... pospieszcie się”. Bez przerwy byłyśmy poganiane. Brakowało jej kija w ręce - opowiadają kobiety. Podkreślają, że nie szanowała pracowników. - Następnego dnia po przyjeździe do pracy rozmawiałyśmy o pieniądzach. Zjawiała się w Gostyniu i powiedziała: „Tu wszystko wiecie, nie?”. Obiecała nam różne wynagrodzenia na godzinę - niektórym 10 zł, a innym 11 zł. Ale ilość godzin, jaką wypracowałyśmy nigdzie nie była dokumentowana - przyznają Ala i Gosia. O wypłacalności firmy Hania i Gosia rozmawiały z kobietami z Rawicza, które sprzątały mieszkania w bloku, zanim one zostały zatrudnione. - Twierdziły, że nie ma z tym problemu. W grudniu dostały wypłaty za sprzątnięcie bloków Rawbudu w Rawiczu - mówi Gosia.*

Kiedyś poprosiły o zaliczki. Właścicielka firmy sprzątającej przyjechała na budowę i zrobiła im awanturę. - *Że za długo okno balkonowe myję i w ten sposób naciągam godziny. Wrzeszcząc, powiedziała, że żadnych zaliczek nie będzie. A pieniądze dostaniemy dopiero, kiedy mieszkania zostaną wysprzątnane i prace odbierze firma Rawbud, płacąc za fakturę - wspomina Gosia. Wynagrodzenia za wypracowane godziny do dziś nie otrzymały. W sumie pracowały od marca do maja. Hania wypracowała 120 godzin, ustaliła z szefową, że będzie miała wypłacane 10 zł za godzinę. - Nie miałam również podpisanej umowy z firmą Multi-Fersch. W sumie z tymi paniami z Rawicza i Gostynia na wypłatę od maja czeka ponad 11 kobiet - mówi rawiczanka. - Z umowami o pracę to było tylko zwlekanie. Z tego, co wiem, to miała być szybka dwutygodniowa praca dla „Rawbudu” w Gostyniu, później wypłaty i „do widzenia”. Tak się z właścicielką Multi-Freschu umawiałam. A to się tak przewlekło, że trwało od marca do maja. Przestałam tam jeździć, kiedy nie dostałam zaliczki - zdradza.*

## Wystarczyłaby szczerą rozmowa

Ala czeka na 273 zł, Gosia na 1260 zł, a Hania na 1120 zł. Kobiety z Gostynia czują się oszukane. Nie mogą doprosić się o wypłaty, które - mimo pracy „na czarno” - im się należą. Właścicielka „Multi-Freschu” od maja zwodzi je wymówkami, że nie dostała pieniędzy za fakturę z firmy „Rawbud”, dla której wykonywała usługi sprzątające. - *Ta kobieta jest dla mnie zerem, rzygam na jej widok. Jak można coś pracownikom obiecywać, zwodzić ich tygodniami i nie dotrzymywać słowa? - zastanawia się. W sumie pracowała w rawickiej firmie 8 dni, przyszła pod koniec prac w gostyńskim bloku, kiedy już były „poprawki”. Od początku, jak przyznaje, miała złe*

przeczcucia co do właścicielki „Multi-Ferschu”. - *Ona nas okłamuje. Z tego, co wiemy, załatwiła sobie z prezesem Rawbudu zaliczkę - 60% należności dostała, a nas nie poinformowała. Nie powiedziała nam, że ma pieniądze, kiedy prosiliśmy ją o wypłatę, chociażby części pensji. Rozmawiałam z pracownica Rawbudu, sprzątaczką. Ona twierdzi, że firma Multi-Fresch dostała zaliczkę, także za wysprzątaną blok w Rawiczu. Tam są kobiety, które od marca nie dostały pieniędzy za wykonaną pracę. Ale one się nie odzywały. Siedziały cicho, boją się - opowiada.* Jeśli chodzi o wypłatę wynagrodzeń, kobiety z Gostynia z byłą już szefową porozumiewają się telefonicznie, najczęściej za pomocą SMS-ów. - *Na kłamstwach, niespełnianych obietnicach się kończy. To jest osoba nieodpowiedzialna - mówią. - Odpisuje nam, że przyjedzie, pieniądze dostarczy i nic z tego nie wynika. Sama błagała nas, żebyśmy przyszły do pracy, kiedy nie miała ludzi. Teraz nami gardzi - dodają.* Próbowaly się dogadać przez SMS-y - prosiły o szczerść, uprzejme traktowanie. - *Wystarczyło zgodnie z prawdą powiedzieć, że sytuacja jest trudna - mówią.* I podają treści kilku SMS-ów: „Pani (...) bardzo przepraszam, będę dziś. Błagam panią, aby nigdzie nie zgłaszać” albo o pieniądzech: „Obiecuję, że będą jutro”. Kolejna informacja w komórce, dotycząca wynagrodzenia: „Dam wszystko”, a kiedy panie z Gostynia poprosiły o potwierdzenie z „Rawbudu”, że oddała fakturę za sprzątanie bloków w Gostyniu: „Przywiozę pismo z pieczętką”, a później: „Czekam za kasą. Nie mogę rozmawiać, oddzwonię za 15 minut”. - *I oczywiście nie oddzwaniała - mówią.* O swojej sytuacji poinformowały już policję, urząd skarbowy. Wystąpiły byłej szefowej „Wezwanie do zapłaty”.

### **To jest śmieszne, co one robią**

Multi-Fresch jest Spółdzielnią Soecjalną, która wykonuje usługi sprzątające. Dość znaną w Rawiczu. Świadczy usługi sprzątające dla osób prywatnych - w domach jednorodzinnych, na grobach, w mieszkaniach w blokach. Obsługuje też firmy - sprząta biura zakładów pracy i przedsiębiorstw. Z tego, co udało nam się ustalić, zatrudnia również pracowników na umowy o pracę. Na portalu Spółdzielni można wyczytać dwa nazwiska właścielek. Jedną z nich jest pani Iwona, o której najczęściej wspominały mieszkanki Gostynia. Nam również trudno było się do niej dodzwonić, ale - po nagraniu na automatyczną sekretarkę - przedstawicielka spółdzielni „Multi-Fresch” sama skontaktowała się z redakcją. Przyznała, że dla niej sytuacja jest śmieszna. - *Nikt nie powiedział, że tym paniom nie zapłaci. Ale jeśli nie mam przelewu na koncie z firmy, dla której usługi wykonuję, to z czego mam im zapłacić? Czy te kobiety mają 5 lat? To jest śmieszne, co one robią. Panie z Rawicza też czekają - mówiła, coraz bardziej podnosząc głos.* Nie dopuściła do rozmowy dziennikarza. - *Przepraszam, że się unoszę, ale mi już sił i słów brakuje na te panie. Dala im po 200 zł zaliczki i powiedziałem, że jak otrzymam pieniądze za fakturę, to one otrzymają pensje. Nie dostałam ich. W każdej chwili mogą zadzwonić do Rawbudu i sprawdzić. Ale iść do gazety i mi du.. szmacić? Mam zrobić pierwszy krok też? Mam im zrobić taki syf, jaki one mi*



robią? - dodała przedstawicielka spółdzielni sprzątającej. Poinformowała, że kiedy kobiety przyszły do pracy, już na samym początku padło pytanie, czy potrzebują umowy o pracę. - *Odpowiedzi były, że nie, bo jedna korzysta z opieki społecznej, inna z czegoś jeszcze. W porządku...* - wyjaśniła kobieta z firmy „Multi Fresch”. Zapewniła, że poinformowała pracujące dla niej kobiety, że po zakończonej pracy wystawi faktury firmie Rawbud, a ta ma 7 dni na zapłacenie. Pani Iwona przyznała jednocześnie, że nie jest zadowolona ze współpracy z rawicką firmą budowlaną, jeśli chodzi o sprzątanie w nowo wybudowanych blokach. - *Były poprawki w blokach, bo nie zatwierdzili, nie odebrali mieszkań. Dla mnie to jeden wielki cyrk. Sama wpadłam z tym Rawbudem. Nigdy już z nimi nie podpiszę żadnej umowy. A kobiety mi takie rzeczy robią... Albo one ruszają głów.. i ja skończę, albo czekają cierpliwie, aż dostaną te pieniądze - mówiła groźnie. - Miałam spokojne życie, a 11 kilogramów schudłam przez ich obelgi, SMS-y, wypominania. Nie mam sił, jestem zmęczona już. Tłumaczyłam już - dostanę pieniądze, będą wypłaty - powiedziała właścicielka Spółdzielni Multi-Fresch. Przypomnieliśmy, że usługa świadczona dla firmy „Rawbud” nie jest jej jedynym źródłem dochodu. - Mam innych pracowników, są środki czystości, są ZUS-y, pensje do wypłaty. Myśli pani, że mamy konto zapełnione nie wiadomo jaką kasą? W nagraniach z Rawbudu, z tych bloków, zobaczymy ile te panie pracowały, ile siedziały i piły kawę - stwierdziła. Zapytana, dlaczego oszczędzała na środkach czystości, na narzędziach pracy, nieco się zdziwiła. Jeszcze bardziej była zaskoczona, kiedy poprosiliśmy o wyjaśnienie, dlaczego do czyszczenia panie otrzymały tylko olej jadalny i ocet. - *Czym czyścili???* - zapytała retorycznie, po czym się rozłączyła.*

### **Rawbud rezygnuje?**

Prezes Rawbudu potwierdza, że firma zawarła umowę ze Spółdzielnią Sprzątającą Multi-Fresch. - *Dostała zadanie przygotowania obiektu do odbioru, posprzątanie: mycie, wyczyszczenie, podstawowe rzeczy, które należą do prac sprzątających przed odbiorem bloku - wyjaśnia Andrzej Pawłowski. - Nie interesuje nas, jak wykonawca pozyskuje pracowników do wykonania zlecenia. Były problemy z blokami w Gostyniu, roboty nie zostały odebrane, nie były zatwierdzone przez nas. Spotkaliśmy się, uzgodniliśmy sposób rozliczenia i prace zostały rozliczone - mówi, zapewniając, że Rawbud wywiązał się ze wszystkich zobowiązań finansowych - zapłacił spółdzielni sprzątającej za wykonane zadanie, związane z blokiem na os. Słonecznym w Gostyniu. - Rozliczenie nastąpiło w czerwcu, po weekendzie - mówi prezes Rawbudu.*

Czy jest zadowolony ze współpracy ze spółdzielnią sprzątającą? - *Z usług, które świadczą na terenie Rawbudu - tak, natomiast z tych robót, prowadzonych na budowach, nie. One były pod dużą krytyką. Bloków inwestor nam nie odebrał - zdradza prezes Pawłowski. Nie chciał zdradzić, czy za źle wykonaną pracę Multi-Fresch otrzymał mniejszą zapłatę, tłumacząc się tajemnicą handlową. - Jesteśmy bardzo rozczarowani takim postępowaniem. Będziemy szukali innego podwykonawcy -*

mówi szef Rawbudu.

### Agata Fajczyk

\*imiona kobiet zostały zmienione na życzenie rozmówczyń

Ala czeka na 273 zł, Gosia na 1260 zł, a Hania na 1120 zł

Dla bezrobotnych kobiet to duże pieniądze

### Rawbud rezygnuje?

Prezes Rawbudu potwierdza, że firma zawarła umowę ze Spółdzielnią Sprzątającą Multi-Fresch. - *Dostała zadanie przygotowania obiektu do odbioru, posprzątanie: mycie, wyczyszczenie, podstawowe rzeczy, które należą do prac sprzątających przed odbiorem bloku – wyjaśnia Andrzej Pawłowski. - Nie interesuje nas, jak wykonawca pozyskuje pracowników do wykonania zlecenia. Były problemy z blokami w Gostyniu, roboty nie zostały odebrane, nie były zatwierdzone przez nas. Spotkaliśmy się, uzgodniliśmy sposób rozliczenia i prace zostały rozliczone. Rawbud wywiązał się ze wszystkich zobowiązań finansowych – zapłacił spółdzielni sprzątającej za wykonane zadanie, związane z blokiem na os. Słonecznym w Gostyniu. Rozliczenie nastąpiło w czerwcu, po weekendzie. Z usług sprzątających, które Spółdzielnia świadczy na terenie Rawbudu – tak, natomiast z tych robót, prowadzonych na budowach, nie. One były pod dużą krytyką. Bloków inwestor nam nie odebrał. Jesteśmy bardzo rozczarowani takim postępowaniem. Będziemy szukali innego podwykonawcy.*

Prezes Pawłowski nie zdradził, czy za źle wykonaną pracę Spółdzielnia Multi-Fresch otrzymała mniejszą zapłatę, tłumacząc się tajemnicą handlową.

*A jak się skończyło ?*